

Jacek Matuszewski

„Z głuszy i puszczy na katedrę uniwersytecką”¹.

„Von Einöde und Urwald bis zum Universitätskatheder”

9 lipca 1927 r. w Nowych Trokach pod Wilnem, jako najstarsze dziecko w rodzinie małżonków, Stanisława – zawodowego podoficera służącego w Korpusie Ochrony Pogranicza, i Stefanii z Góralów, na świat przyszedł Zygfryd Rymaszewski. Dzieciństwo i wczesną młodość spędził na wschodnich krańcach Rzeczypospolitej, gdzie wraz z kolejnymi przydziałami służbowymi ojca zmieniał miejsce zamieszkania i szkoły. Nauki pobierał uczęszczając do szkół: w Leninie nad Śluczą w województwie poleskim, a następnie w powiecie suwalskim w Kaletach, koło Grodna, gdzie w czerwcu 1939 r. zdążył ukończyć czteroklasową szkołę powszechną typu wiejskiego (z trzyletnim kursem klasy czwartej). Lata spędzone wśród żołnierskich koni i lasów, przyzwyczajenie do stałego i bezpośredniego kontaktu z naturą musiały wywrzeć silny wpływ na kształtującą się osobowość. Odpowiedzialność, bezpośredniość i otwartość, rzetelność, wytrwałość i stanowczość – to cechy, których źródeł upatrywać można m. in. właśnie w pierwszym okresie życia Profesora. Niewątpliwą też pozostałością młodości jest silna do dziś potrzeba spędzania każdej wolnej chwili z dala od miasta, w bliskim związku z przyrodą.

Spokojne i beztrioskie lata dziecięce przerywa wybuch II wojny światowej. W kwietniu 1940 r. Niemcy aresztują ojca. Wkrótce wywiozą go do obozu koncentracyjnego Mauthausen–Gusen, i tam w sierpniu 1941 r. zamordują. Od czasu uwięzienia ojca rodzina pozbawiona została także jedyne go źródła dochodów. W radykalnie zmienionej sytuacji życiowej zaledwie trzynastoletni Zygfryd stara się pomóc swoim najbliższym: początkowo zatrudnia się sezonowo do pracy w lesie, by w lipcu 1941 r. znaleźć, i to już do końca wojny, pracę i życzliwość w puńskiej aptece, gdzie przechodził kolejne, coraz wyższe stopnie praktycznego wtajemniczenia w arkana aptekarskich umiejętności. I chociaż surowe warunki powojennej rzeczywistości nie

¹ Tytuł zaczerpnęliśmy z mającej bardzo osobisty charakter autobiografii zawartej w wydanej przez ŁTN zbiorowej publikacji *Moja droga do nauki*, Łódź 1997, s. 91–98.

pozwołyły ostatecznie na podjęcie studiów farmaceutycznych, zamiłowanie z tamtych lat do zielarstwa pozostało do dziś.

Po wyzwoleniu przez Armię Czerwoną pochodząca z Łodzi i mająca tam najbliższą rodzinę matka, w maju 1945 r. wraca z synem i młodszą córką do rodzinnego miasta; wówczas wynikające z wielkiej polityki okoliczności przesądzą o tym, że zmieni się także w urzędowych papierach miejsce urodzenia liczącego już 19 lat Zygryda Rymaszewskiego – od 1946 r. staje się (i trwa to po dziś dzień) łodzianinem nie tylko z wyboru, ale także „z urodzenia”². Właśnie w Łodzi, z którą odtąd związał się już na całe życie, podejmuje przerwana wojną naukę, i choć niemal od początku będzie musiał zdobywanie wiedzy łączyć z pracą zarobkową, to już w lutym 1948 r., po dwóch i pół latach nauki, składa egzamin maturalny w XIX Państwowym Gimnazjum i Liceum Koedukacyjnym dla Dorosłych w Łodzi (mieszczącym się przy ulicy Pomorskiej 105). Wciąż trudna sytuacja materialna rodziny zmusza Go do dalszej pracy zawodowej, ograniczając równocześnie możliwości dalszej akademickiej nauki: realne okazało się podjęcie jedynie takich studiów, które nadmiernie nie kolidowałyby z wykonywaniem zawodowych obowiązków³. Najlepiej w tych warunkach przedstawiały się studia prawnicze – niewątpliwie trudne i czasochłonne, ale stwarzające studentowi duże możliwości samodzielnego gospodarowania czasem. Przede wszystkim z tego powodu zapada decyzja o wstąpieniu na Wydział Prawa Uniwersytetu Łódzkiego, gdzie w latach 1948–1952 kontynuuje naukę i w styczniu 1953 r. uzyskuje stopień magistra prawa.

Zawodowe życie Profesora Rymaszewskiego składa się z dwóch wyraźnie odmiennych etapów: pierwszego – rozpoczętego w 1940 r., wyłącznie związanego z koniecznością zaspokojenia materialnego bytu rodziny, i drugiego – w którym realizowane były już zadania akademickie. Nie da się jednak precyzyjnie wskazać cezury oddzielającej te dwa okresy.

Jeszcze w okresie nauki w XIX Gimnazjum Zygryd Rymaszewski rozpoczyna pracę w charakterze pracownika biurowego w prywatnej składnicy złomu przy ul. Kilińskiego (1947–1949), a następnie w latach 1949–1950 zatrudniony jest jako księgowy materiałowy w Zbiornicy Odpadków Użytkowych Z. Defiński. Przez ponad 10 kolejnych lat (do końca sierpnia 1960 r.) był głównym księgowym w funkcjonującym do dziś, a obecnie udostępniającym swoje pomieszczenia właśnie dla potrzeb Wydziału Prawa i Administracji Technikum Włókienniczym przy ul. Żeromskiego 115.

Drugi etap – już funkcji akademickiej – częściowo pokrywa się z poprzednim. Bowiem od 1953 r., wówczas mgr Rymaszewski, nie porzucając

² Inne wyjaśnienie podaje Z. Rymaszewski, *ibidem*, s. 91.

³ O problemach związanych z decyzją wyboru dalszej drogi życiowej w trudnej powojennej rzeczywistości, *ibidem*, s. 94.

dotychczasowego zatrudnienia, na podstawie umowy-zlecenia, przez kilka lat uczestniczy w pracach zespołu badawczego zorganizowanego i kierowanego przez prof. Jana Adamusa, a finansowanego ze środków PAN. W ambitnych planach kierownika, który zamierzał stworzyć w Łodzi ośrodek systematycznych badań nad historią polskiego prawa prywatnego, głównym, bardzo rozległym zadaniem było opracowanie polskiego średniowiecznego materiału zapiskowego; oprócz tego zespół miał na swym koncie nie publikowane wyniki prac: indeksy rzeczowe i filologiczne do zapisów sądowych krakowskich. Zamiary prof. Adamusa paraliżowały kłopoty z uzyskaniem etatów, dlatego też karierę pracownika naukowego Profesor Rymaszewski formalnie rozpoczyna dopiero 1 października 1959 r., chociaż już wcześniej (1957 r.) opublikował swoją pierwszą pracę. Od momentu zatrudnienia na etacie asystenta pracuje w Katedrze Powszechnej Historii Państwa i Prawa, i pozostaje odtąd wierny tej jednostce dydaktycznej i naukowej Uniwersytetu Łódzkiego, mimo niekiedy bardzo atrakcyjnych propozycji składanych Mu przez inne uczelnie.

Swą działalność naukową, rozwijaną pod wpływem profesorów Jana Adamusa, Henryka Grajewskiego i Józefa Matuszewskiego, niemal w całości poświęcił historii prawa sądowego, a więc dziedzinie nauki wymagającej, zwłaszcza w odniesieniu do polskiego średniowiecza, przede wszystkim niesłuchanie żmudnej, a mało efektywnej pracy nad wytworzonym przez praktykę materiałem źródłowym. Początkowe zainteresowania badawcze wiązały się z doświadczeniem źródłowym wyniesionym z okresu funkcjonowania wspomnianego wyżej zespołu badawczego nad materiałem zapiskowym, a jednocześnie były odpowiedzią na postulaty profesora Adamusa, planującego budowę zespołu naukowców opracowujących szlacheckie prawo I Rzeczypospolitej – prawo ziemskie. W ich wyniku opublikowane zostały studia z zakresu prawa rzeczowego, poświęcone zastawowi (w tym zastawowi osoby), podejmujące więc tematykę dotąd nie opracowaną (1961, 1962). Autor, na podstawie analizy źródeł małopolskich, zwraca w nich uwagę na podstawowe problemy wiążące się z tymi instytucjami w prawie ziemskim. I to będzie dość wyraźna cecha także innych Jego publikacji: na podstawie przeglądu precyzyjnie wskazywanego wyboru źródeł, formułowane będą generalne obserwacje, znajdujące w większości przypadków – jak to miało miejsce w odniesieniu do zastawu nieruchomości – pełne potwierdzenie w opracowaniu monograficznym. Podobnie należy przedstawić inne prace o zbliżonym charakterze, które ostatnio wyszły spod pióra Profesora (1993, 1977). Zmierzają one do opisanego stanowiska panującego w Polsce XV i XVI w., a przedstawione w nich wyniki zmuszają do zakwestionowania powszechnie przyjmowanego poglądu o słabości władzy królewskiej w Polsce tego okresu. Wydaje się, że także i w tym przypadku szczegółowa i wyczerpująca analiza materiału źródłowego przyniesie w pełni potwierdzenie formułowanych w tych studiach tez.

Chcielibyśmy jeszcze wskazać na inną cechę prac Profesora Rymaszewskiego: odważa się On sięgać do zagadnień nie w pełni oświetlonych źródłami, proponując wyjaśnienia kwestii do tej pory pomijanych po prostu przez naukę milczeniem. *Granicierum perequitatio* (1978) i *Godło proclamare* (1981) – to rozprawki z pogranicza prawa procesowego i karnego, zajmujące się lakonicznymi, nie dostrzeganymi przez badaczy wypowiedziami źródłowymi. Profesor Rymaszewski bez wahania uznaje, że brak pewności co do uzyskanych wyników nie może prowadzić do całkowitego ignorowania jakichkolwiek przekazów, które wytworzyła średniowieczna praktyka sądowa. Podejmuje więc wnikliwą analizę i stawia w części przynajmniej wyjaśniające problem tezy.

Z innych drobniejszych studiów przypomnieć też warto wczesną rozprawę poświęconą „trzeciznie”: znajdujemy w niej udokumentowane, dzięki wykorzystaniu pełnego zasobu drukowanego materiału źródłowego, zaprzeczenie funkcjonującej w nauce tezy o znaczącej roli „trzecizny” w znoszeniu ograniczeń w swobodzie dyspozycji alienacyjnych nieruchomościami (1966). Z kolei w artykule zajmującym się dawnością (1968) przeprowadzona została pogłębiona analiza źródeł i sformułowano – po dziś akceptowane w literaturze – korekty interpretacji wcześniej zajmujących się tym zagadnieniem badaczy.

Niewątpliwie ukoronowaniem pierwszego okresu studiów nad ziemskim prawem sądowym (rozpoczętego, co warto przypomnieć, już w 1953 r.) była przedstawiona w 1965 r. Radzie Wydziału Prawa Uniwersytetu Łódzkiego rozprawa doktorska: *Prawo bliższości krewnych w polskim prawie ziemskim do końca XV w.* (druk – 1970). Zawarte w niej ustalenia ingerują w sposób decydujący w toczony jeszcze po II wojnie światowej spór polskich historyków na temat funkcjonowania struktur rodzinnych i rodowych średniowiecza. Przygotowana po raz pierwszy na podstawie wyczerpującej analizy źródeł rozprawa obejmuje całość problematyki prawa bliższości krewnych i nie pozostawia już miejsca na znaczące wątpliwości co do charakteru i roli tego prawa w procesie alienacji nieruchomości ziemskich. Znaczenie tej pracy – zarówno sumiennosc w gromadzeniu materiału, jak i waga dokonanych ustaleń – zostało docenione na konkursie „Państwa i Prawa”, gdzie ta historyczno-prawna dysertacja zdobyła I nagrodę, zostawiając w pokonanym polu konkurencję z różnych dziedzin prawa pozytywnego⁴.

Do znaczących nurtów badawczych w pracy Profesora zaliczyć należy analizy źródłoznawcze różnych funkcjonujących w Polsce wersji łacińskich Landrechtu Zwierciadła Saskiego. Dwa pomnikowe wręcz dzieła, o wyjątkowym, nawet jak na studia źródłoznawcze, stopniu trudności (pierwsze przedstawione w 1974 r. jako rozprawa habilitacyjna, drugie z 1985 r. stanowiło podstawę do nadania w 1986 r. tytułu profesora), przygotowywane

⁴ Praca uzyskała także w 1966 r. nagrodę ministerialną.

z benedyktyńską wytrwałością, zawierają szczegółową analizę wykorzystywanych w polskiej praktyce sądowej łacińskojęzycznych przekładów prawa niemieckiego (*Landrechtu*) i przedstawiają drogę adaptacji tego niemieckiego systemu norm prawnych w procesie kolejnych przekładów i kompilacji przez autorów poszczególnych tekstów, dostosowujących je do potrzeb polskiej praktyki sądowej. Książki te – jakby wyprzedzając epokę – stanowią cenne narzędzie do wykorzystania dopiero przez naukę w przyszłości, gdy zaczną być podejmowane na szeroką skalę, na co wciąż należy mieć nadzieję, zespołowe, bo wymagające ogromnego wysiłku, studia nad funkcjonującym w dawnej Polsce prawem⁵.

A oto kolejna dziedzina zainteresowań Profesora Rymaszewskiego. Choć już przed wielu laty (1969, 1970) doszło do polemiki Profesora w sprawach związanych z charakterem stosowanego w Polsce prawa niemieckiego, to dopiero w ostatnich kilkunastu latach przygotował On nowe, gruntowne studia w tym zakresie, opracowane na podstawie przede wszystkim miejskich archiwaliów gdańskich i toruńskich. Przedstawiono w nich bogato udokumentowane źródłowo m. in. relacje między królem polskim a Gdańskiem, relacje, które – jak to ustalił Autor – zbliżone były raczej do występujących w monarchiach absolutnych Europy Zachodniej, niż do prezentowanych przez bezsilnego polskiego monarchę w wizji tworzonej przez historyków i przyjmowanej powszechnie (1985). To król polski niemal aż do upadku państwa pozostawał dla tego znakomitego miasta władczyim autorytetem w rozstrzyganiu zawiłych kwestii funkcjonującego na terenie Gdańska miejskiego prawa niemieckiego. Obok zagadnień związanych z kształtem zależności Gdańska od władcy, przedmiotem dalszych studiów były instytucje prawa prywatnego, funkcjonowanie zasady reprezentacji w prawie spadkowym wielkich miast Prus Królewskich (1990), a nawet instytucje całkiem przez naukę polską zapoznane (*Läuterung*, 1988). W tym nurcie tematyki zamieścić jeszcze należy piękne wydawnictwo pochodzącego z przełomu XIV i XV w. nieznanego zwodu prawa chełmińskiego (1993).

Badania naukowe prowadzone przez Profesora Rymaszewskiego przynoszą znakomite wyniki także ze względu na jeszcze jedną szczególną cechę pracy ich Autora. Co parę lat przenosi On swoją aktywność na nowe, odmienne i odległe od wcześniejszych pola badawcze, wciąż podejmując od początku żmudną pracę przegryzania się przez coraz to inny materiał źródłowy. Tego rodzaju sumienna działalność naukowca pociąga za sobą formalną konsekwencję – brak mierzonej liczbą opublikowanych arkuszy wydawniczych wysokiej wydajności badawczej. Jednak wynikiem takiej postawy jest, znacznie cenniejsze od setek czy tysięcy stron druku, ukształtowanie nieprzeciętnej umysłowości, dysponującej niezwykle twórczą możliwością prze-

⁵ Na niezrozumiałe trudności związane z publikacją tych studiów wskazano *ibidem*, s. 96–97.

noszenia jakże różnych doświadczeń między kolejnymi strefami naukowych zainteresowań. Zrozumiałe zatem, że na „warsztacie” Profesora znalazły się znowu nowe problemy – tym razem związane z procesem w prawie ziemskim, z instytucją pozwu i pozywania (1997).

Dla podsumowania charakterystyki naukowej Profesora Rymaszewskiego posłużyć się można sformułowanym już na początku kariery Profesora zdaniem prof. Jana Adamusa, który stwierdził, że *przedstawia on umysłowość szlachetną i ofiarną, skłonną do roztropnego umiaru*.

Zauważyć winniśmy, że praca naukowa nie przesłaniała Profesorowi dydaktyki, niełatwej, bo prowadzonej przede wszystkim na I roku, w czasie trudnego procesu adaptacji młodzieży do akademickiej formy kształcenia, czy realizowanej w trakcie systematycznie prowadzonych, choć na pozór mało konkurencyjnych wobec innych dyscyplin historyczno-prawnych seminariów, które owocowały co roku kilkoma pracami magisterskimi. Dziś, gdy dostęp do urządzeń poligraficznych jest łatwy i niemal powszechny, trudno być może w pełni docenić wysiłek osobisty Autora, a równocześnie zrozumieć znaczenie dla studentów opracowania i wydania w 1968 r. skryptu z powszechnej historii państwa i prawa. W tym czasie na rynku nie był bowiem dostępny żaden podręcznik z przedmiotu, a jego przygotowania nie uwzględniano w żadnej mierze w procesie awansu zawodowego, nie stanowiło też podstawy do uzyskania godziwego honorarium.

Podziw winny budzić osiągnięcia w toku powtarzanych przez wiele lat przygotowań do – już nie istniejących w dobie pędu po wyłącznie bezpośrednio w praktyce użyteczną wiedzę – corocznych konkursów wiedzy historyczno-prawnej zwanych Olimpiadami Historyczno-Prawnymi. Właściwe już samo skłonienie studenta I roku do, znacznie wykraczających poza ramy programu, gruntownych studiów przedmiotu historyczno-prawnego było dziś już nierealnym, ale i przed laty niebywałym osiągnięciem. A Profesor Rymaszewski powtarzał ten sukces wielokrotnie, przygotowując i wysyłając po trofea ekipy wydziałowe na ogólnopolskie konkursy. Podkreślmy, że był ich także wytrwałym organizatorem. Nie można nie pamiętać, że m. in. dzięki takim działaniom funkcjonują dziś w praktyce prawnicy, którzy potrafią zrozumieć, przygotować i zastosować normę prawną, niezależnie od tego, kiedy i w jakich warunkach została ona powołana do życia, i jakie zadania ustawodawca jej przypisał. Uznanie naukowego środowiska historyczno-prawnego pociągało za sobą udział w postępowaniu o nadanie stopnia doktora czy doktora habilitowanego przez Wydziały Prawa innych uczelni, a także uczestnictwo w odpowiedzialnej procedurze zmierzającej do nadania tytułu naukowego.

Dla Profesora Rymaszewskiego praca na Uniwersytecie nie ograniczała się jedynie do aktywności na polu naukowym i czystej dydaktyki. Trudno właściwie wskazać sferę życia akademickiego, w której by czynnie Profesor nie uczestniczył: zaangażowany był w prace wielu organów, także takich,

o istnieniu których dzisiaj już mało kto pamięta (Rady Pedagogicznej I roku, Rady ds. Młodzieży, czynnie uczestniczył w prowadzonej przed laty akcji informacyjnej dla kandydatów na wyższe uczelnie, gdy do obowiązków pracowników wyższych uczelni należało podróżowanie w prymitywnych warunkach po przynależnej prowincji i docieranie do szkół średnich z wiadomościami o możliwościach studiowania, roli poszczególnych kierunków studiów i perspektywach po ich ukończeniu). Przez kilka kadencji był przedstawicielem Rady Wydziału w Senacie, był wieloletnim kierownikiem Zaocznego Zawodowego Studium Administracyjnego funkcjonującego na Wydziale Prawa, a następnie przez dwie kadencje prodziekanem Wydziału, przez wiele lat opiekunem grup studentów I roku i opiekunem całego I roku, przewodniczącym Komisji Statutowej UŁ, zastępcą przewodniczącego Komisji Opiniującej ds. Zatrudnienia Absolwentów, członkiem licznych komisji uczelnianych, m. in.: Komisji Odwoławczej UŁ ds. Oceny Nauczycieli Akademickich, Komisji Dyscyplinarnej dla Nauczycieli Akademickich, Komisji ds. Badań Naukowych, Komisji ds. Aparatury Naukowej, Zespołu Opiniodawczego ds. Prac Zleconych, wieloletnim egzaminatorem, członkiem i przewodniczącym wydziałowych komisji rekrutacyjnych, zastępcą redaktora wydawnictw UŁ w zakresie prawa i administracji.

Aktywność naukową podejmował także poza Uczelnią, między innymi pracując jako członek redakcji Czasopisma Prawno-Historycznego, członek Komisji Historyczno-Prawnej Zarządu Głównego Polskiego Towarzystwa Historycznego, sekretarz Wydziału II, członek Zarządu, a ostatnio Komisji Rewizyjnej Łódzkiego Towarzystwa Naukowego.

Mimo przejścia w 1997 r. na „nieoczekiwaną” dla wszystkich emeryturę, Profesor nie zmienił trybu życia: prowadzi zajęcia dydaktyczne, poświęca sporo czasu młodym łódzkim historykom prawa, wciąż stawia przed sobą i rozwiązuje kolejne problemy badawcze i nadal tryska młodzieńczym optymizmem.

Jednak nie tylko Uczelnia i praca naukowa liczyła się i liczy się w życiu Profesora. Od kilku lat z dużym zaangażowaniem wraz Małżonką organizuje w Łodzi pomoc materialną dla białoruskiej Polonii, gromadząc dary i przygotowując wbrew licznym trudnościom transporty⁶ dla znajdujących się w trudnej sytuacji Rodaków, niejednokrotnie przeznaczając na te cele własne pieniądze⁷.

Poza tym pozostała już tylko jedna pasja Profesora. Przed dwudziestu blisko laty rozpoczął budowę domku w lesie w podłódzkich Grotnikach. I od tego czasu każdą wolną chwilę przeznacza na umiłowany od dzieciństwa kontakt z przyrodą.

⁶ *Exempli causa*: władze miasta Łodzi nie chciały pomóc w zapewnieniu transportu zgromadzonych rzeczy do Białegostoku.

⁷ Wskażmy tu ufundowanie prywatnego stypendium dla studiującej w Łodzi Polki z Białorusi.